Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 52 (7091). Sobota, dnia 4 marca 1922 r. Rok XXX

Złączenie ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

W środę w przededniu przyjazdu delegacji sejmu wileńskiego do Warszawy i podpisaniu uroczystego aktu połączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą obradowała sejmowa komisja do spraw zagranicznych nad sposobem formalnym załatwienia tej sprawy.

W obradach, które trwały od godz. 6-ej do godz. 10 min. 30 wieczorem, uczestniczyli: premjer p. Ponikowski, minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, szef biura prasowego ministerjum spraw zagranicznych p. Targowski i dyrektor departamentu politycznego prezydjum rady ministrów p. Giełżyński.

Na wstępie minister p. Skirmunt przedstawił przebieg historyczny sprawy wileńskiej i podał do wiadomości komisji projekt aktu, który ma być podpisany przez rząd polski i delegację sejmu wileńskiego oraz projekt uchwały, którą rząd przedstawi sejmowi. Zdaniem rządu, podpisany przez rząd i delegację akt, winien być przedstawiony do ratyfikacji polskiemu sejmowi ustawodawczemu.

Nad oświadczeniem p. ministra spraw zagranicznych wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: ks. Lutosławski, Rudziński, Kamieniecki, Rataj, Niedziałkowski, Stefan Dąbrowski, Rosset, Czerniewski, Starowiejski, Dąbski, Głąbiński i ks. Lubelski.

Następnie p. premjer Ponikowski udzielił dalszych wyjaśnień co do stanowiska rządu wobec stawianych przez mówców wniosków.

W dyskusji wyłoniła się różnica zdań, co do kilku spraw, I tak według propozycji rządu, akt ma być zawarty pomiędzy rządem a delegacją sejmu wileńskiego. Tymczasem ks. Lutosławski (Zw. l.-narod.) wniósł, aby akt zawarty był nie przez rząd, ale przez sejm ustawodawczy i delegację wileńską. Po wyjaśnieniach rządu ks. Lutosławski zdecydował się cofnąć swój wniosek, wobec czego propozycja rządu zyskała aprobatę.

Dalszą kwestją sporną stanowiła nazwa statutu dla Wileńszczyzny. Rząd proponował nazwę: Statut dla ziemi wileńskiej. Natomiast poseł Rudziński proponował nazwę „Statut autonomiczny", a pos. Głąbiński (Zw. l.-n.): „Ustrój samorządowy".

W głosowaniu za wnioskiem pos. Rudzińskiego głosowało 14 posłów przeciw 7, wstrzymało się od głosowania 8.

Za wnioskiem rządu oświadczyło się 15 posłów, przeciw 8, a 6 wstrzymało się od głosowania. Tem samem wniosek pos. Głąbińskiego upadł a przeszedł wniosek rządowy.

Rząd stanął, jak wiadomo, na stanowisku, że umowa ma być zatwierdzona wyłącznie przez polski sejm ustawodawczy, odrzucając w ten sposób kwestję ratyfikacji umowy przez sejm wileński. Natomiast posłowie Dębski i Rudziński (P. S. L.) postawili wniosek o ratyfikacji umowy przez sejm wileński. W głosowaniu zarówno wniosek rządowy, jak i wniosek P. S. L. otrzymał 14 głosów, przyczem głos przewodniczącego, pos. Skulskiego, który wziął udział w głosowaniu, został zakwestjonowany.

Wobec tego przewodniczący oświadczył, że nie uważa za właściwe rezygnować ze swego głosu w rozstrzyganiu tak ważnej sprawy, tembardziej, że wniosek, mający być dyrektywą dla rządu, powinien odpowiadać faktycznemu układowi sił w sejmie.

Z powodu różnicy zdań co do prawa udziału przewodniczącego w głosowaniu, przewodniczący pos. Skulski, zaproponował, aby głosować powtórnie klubami. Propozycję tę komisja przyjęła. Wynik powtórnego głosowania był następujący: Za wnioskiem pos. Dębskiego i Rudzińskiego oświadczyło się głosów 13 (P. S. L. 6, P. S. L. Wyzwolenie, Stapiński). Przeciw głosowało 16 posłów (Zw. lud.-narod., N. Z. L., Ch. d., Klub chrześc. narod., Str. lud. i K. P. K.). Klub N. P. R. wstrzymał się od głosowania, przedstawiciel klubu mieszczańskiego był nieobecny.

Wobec tego przeszedł wniosek rządowy.

Sprawę przyjęcia delegacji sejmu wileńskiego do sejmu warszawskiego przekazano komisji konstytucyjnej.

Projekt uchwały, którą rząd przedstawi izbie w sprawie zatwierdzenia aktu złączenia ziemi wileńskiej z Polską, jest następujący:

1) Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdza akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską z dn. 2 marca 1922 r., podpisany przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej i przez delegatów sejmu w Wilnie, w brzmieniu następującem: Akt połączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską. Działo się itd.

2) Sejm wzywa rząd, aby w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej objął niezwłocznie władzę nad ziemią wileńską".

Delegacja sejmu wileńskiego w liczbie 20 posłów przybyło do Warszawy w czwartek.

O godz. 5 po południu delegacja zaproszona była do pałacu rady ministrów, gdzie przyjęła ją gabinet w pełnym składzie z premjerem p. Ponikowskim na czele. Po urzędowych powitaniach nastąpiło uroczyste podpisanie przez rząd i delegatów aktu złączenia ziemi wileńskiej z Polską, którego ustalone już brzmienie jest następujące:

Działo się w Warszawie, w pałacu rady ministrów, d. 2 marca 1922 r., wobec rządu polskiego w osobach: prezesa ministrów, ministra wyznań religijnych poświęcenia publicznego i kierownika ministerjum sztuki i kultury — inż. Antoniego Ponikowskiego, ministra spraw wewnętrznych—Stanisława Downarowicza, ministra spraw zagranicznych—Konstantego Skirmunta ministra spraw wojskowych — jen.-por. Kazimierza Sosnkowskiego, min. skarbu — dr. Jerzego Michalskiego, min. sprawiedliwości— Bronisława Sobolewskiego, min. poczt i telegrafów— dr. Władysława Stesłowicza, min. rolnictwa i dóbr państwowych—dr. Józefa Raczyńskiego, min. robót publicznych—Gabryela Narutowicza, ministra pracy i opieki społecznej—Ludwika Darowskiego ministra b. dzielnicy pruskiej—dr. Józefa Wybickiego, kierownika ministerjum zdrowia publicznego—dr. Witolda Chodźko, kierownika ministerjum przemysłu i handlu—Henryka Strasburgera i tymczasowego kierownika ministerjum kolej —inż. Juljana Eberhardta i delegatów sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności (następują nazwiska delegatów), którzy oświadczyli, że sejm wileński, pełnię prawa stanowienia o losach kraju posiadający, na uroczystem posiedzeniu, odbytem w Wilnie w dn. 20 lutego 1922 roku, uchwalił „co następuje: (W tem miejscu akt cytuje dosłownie uchwałę orzekającą sejmu wileńskiego).

Rząd polski przyjął oświadczenie delegatów sejmu w Wilnie do wiadomości, poczem wspólnym aktem stwierdzono.

Artykuł pierwszy:

Ziemia Wileńska z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

Artykuł drugi:

Zwierzchnictwo państwowe nad ziemią Wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł trzeci:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi Wileńskiej.

Artykuł czwarty:

Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem, wobec przedstawienia przez delegatów sj sejmu w Wilnie pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie.

TELEGRAMY.

Podróż Naczelnika Państwa

BRZESC. W środę o godz. 10 rano przyjechał tu naczelnik państwa, witany na dworcu uroczyście przez wojewodę poleskiego p. Romana i dowódcę D. O. K. Brześć, jen.-por. Krajewskiego. Po przyjęciu raportów służbowych, naczelnik państwa przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem w asystencji wojewody i generałów udał się przed dworzec kolejowy, gdzie go powitał przemówieniem prezydent miasta Brześcia, p. Niemcewicz, ofiarowując naczelnikowi państwa chleb i sól. Na przywitanie naczelnika państwa zjawiła się również na dworcu rada miejska „in corpore", przedstawiciele władz cywilnych, duchowieństwa wszystkich wyznań, dalej delegacje włościan, stowarzyszeń humanitarnych, gminy izraelickiej, oraz szkół, straży ogniowej. Po odbyciu 10-minutowej konferencji z wojewodą, naczelnik państwa odjechał samochodem do miejscowej twierdzy. Zgromadzona na drodze publiczność witała przejeżdżającego naczelnika okrzykami „Niech żyje!"

Naczelnik Państwa odwiedzi Gdańsk

GDANSK. Senator Jevelowsky oświadczył po powrocie swym z Warszawy przedstawicielom prasy, że na konferencji polsko-gdańskiej w Warszawie omawiano projekt wizyty Naczelnika Państwa w Gdańsku. Wizyta ta została odłożona chwilowo z powodu choroby Naczelnika Państwa. O terminie zamierzonej wizyty otrzyma Gdańsk specjalne zawiadomienie.

Przyjazd delegacji Sejmu Wileńskiego

WARSZAWA. 2. Dziś, o godz. 10 min. 20 rano; przybyła do Warszawy delegacja sejmu wileńskiego, upełnomocniona do podpisania aktu, połączenia ziemi wileńskiej z Polską.

Delegację powitali na dworcu głównym warszawskim: prezes rady ministrów Ponikowski z dyrektorami departamentów pp. Witoldem Giełżyńskim i Studzińskim. Prócz tego obecni byli na dworcu przedstawiciele sejmu warszawskiego, reprezentanci niektórych władz państwowych oraz delegacje organizacji kresowych.

Po serdecznem powitaniu, pozbawionem cech sztywnej urzędowości, delegację wileńską przeprowadzono przez pokoje gościnne, skąd samochodami i powozami, rozwieziono gości do przygotowanych dla nich kwater.

W delegacji wileńskiej przybyli następujący posłowie: z grupy „Zespołu": Bańkowski Czarnowski,

Brzostowski, Kłyszejko Lisowski, ks. Olszański, Raczkowski i Zwierzyński. Od grupy „bloku lewicowego“: Abramowicz, Chomiński, Ant. Mickiewicz, Milewicz, Krzyżanowski, Uziębło i Zasztowt, wreszcie od grupy „rad ludowych“: Jachewicz, Kulesza, Małowieski, Szwabowicz i Zaleski.

Monopol tytuniowy uchwalono w komisji

WARSZAWA, 3. Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy o monopolu tytoniowym.

Przyłapanie szpiega

PRZEMYSL. Wczoraj aresztowano tu Karola Chęcińskiego, pracownika drukarni wojskowej. Podczas nagłej rewizji znaleziono u niego ukryte rozkazy mobilizacyjne, które Chęciński zamierzał sprzedać obcym agentom.

Wylew rzek podkarpackich

LWOW. Most na Dniestrze pod Jezupolem runął; poziom wody podniósł się o 3 metry ponad normę. Komunikacja Lwów—Stanisławów odbywa się przez Stryj. Poziom wody w Stryju podniósł się o 2 metry, to samo na obu Bystrzycach. W. Sanoku lody uniosły most drewniany na Sanie.

Fałszywy delegat

PRZEWORSK. Aresztowano tu niejakiego Mieczysława Hochklinga z Warszawy, który podając się za delegata ministerjum skarbu, objeżdżał wsie, sprawdzając „płynność daniny“ robił przy tem dobre interesy. Znaleziono przy nim fałszywe dokumenty.

Ekscesy bezrobotnych

WARSZAWA, 2. Dzisiaj rano przed państwowem biurem pośrednictwa pracy na placu Napoleona zebrała się spora ilość bezrobotnych.

Wśród nich znalazł się mówca, który zaproponował tłumowi uchwalenie rezolucji, domagającej się, by ci, którzy pracują opodatkowali się na rzecz bezrobotnych. Po jednomyślnem uchwaleniu tej rezolucji, tłum ruszył pochodem ulicą Mazowiecką ku placowi Saskiemu, gdzie znów tenże mówca wygłosił orację.

Następnie tłum chciał się skierować ulicą Czystą ku Krakowskiemu Przedmieściu, zagrodziła mu jednak drogę policja w sile trzech konnych i siedmiu pieszych policjantów.

Gdy na wezwanie rozejścia się tłum odpowiedział rzucaniem w policję kamieni, zatelefonowano do rezerwy, która niezwłocznie nadesłała pogotowie w sile 4-ch konnych i 12 pieszych policjantów.

Po przybyciu posiłków tłum niezwłocznie rozproszono i jednego z manifestantów, który stawiał najbardziej zacięty opór, aresztowano.

Powody drożyzny.

Spadek marki polskiej, który zaczął się ponownie przed paru tygodniami, trwa w dalszym ciągu, przybierając w ostatnich dniach tempo szczególnie gwałtowne. Dolar dosięgnął kursu 4000, a przejściowo nawet go przekroczył. Fatalne następstwa tej nowej haussy dla walut obcych zaczynają się już uwydatniać.—Ceny, których obniżenia oczekiwano powszechnie jeszcze przed paru miesiącami, zdradzają na nowo wyraźną tendencję zwyżkową, co w szerokich warstwach spożywców wywołuje łatwo zrozumiały niepokój i zdenerwowanie.

Drożeje mięso, drożeje chleb, a ludzie nie wiedzą, czy w faktach tych nie upatrywać należy następstwa daniny, którą niesumienni kupcy starają się zepchnąć pośrednio na barki konsumentów?

Zastanówmy się, jakie właściwie przyczyny spowodowały ten nowy spadek naszej waluty?

Po objęciu kierownictwa polityki finansowej państwa przez ministra Michalskiego cały wysiłek swej energji skierował on przeciw inflacji papierowych znaków płatniczych, co w możliwie jaknajkrótszym terminie stało się naczelnem hasłem dla jego przedsięwzięć—hasłem, które jednakże nie dało się urzeczywistnić w tak szybkiem tempie, jak minister pierwotnie zdawał się spodziewać. Opóźnienie w uchwaleniu daniny, a może i inne przyczyny w każdym razie pokrzyżowały plany ministra, w rezultacie czego p. Michalski—zamiast ogłosić Polsce i światu, tak, jak pierwotnie obiecywał, że dn. 1 stycznia 1922 r. Polska Kasa Pożyczkowa zaprzestała druku nowych niepokrytych biletów — zmuszonym był niemal tego samego dnia zwrócić się do Sejmu o przyznanie mu dodatkowych 30 miljardów kredytów ponad sumę pierwotnie zażądaną. Jeśli p. Michalski nie zdołał wstrzymać maszyny drukarskiej w terminie przez siebie przewidzianym, to jednak maszyna ta pracuje dziś w tempie znacznie powolniejszem, a wszelkie najzupełniej realne dane przemawiają za tem, że w najbliższym czasie, kiedy wpływy z daniny zaczną się gwałtownie zwiększać, skarb z dalszego kredytu w instytucji emisyjnej nie będzie już zmuszonym korzystać.

W r. 1922 nie będą już groziły walucie te niebezpieczeństwa, jakie spowodowały w roku ubiegłym tak gwałtowną jej deprecyacye. Niewątpliwie są jeszcze na tej drodze znaczne przeszkody do pokonania, zwłaszcza, jeśli chodzi o ułożenie budżetu na r. 1922. Niemniej nie są to przeszkody nie do przezwyciężenia, a jednocześnie nie brak też pod tym względem i objawów pocieszających, jak np. stałe zwiększanie się regularnych dochodów skarbu, które za listopad z. r. przekroczyły już sumę 10 miljardów marek.

Waluta nasza ustali się skoro tylko nastąpi zrównoważenie bilansu płatniczego. Przypuszczać mianowicie trzeba, że dzisiejszy silny popyt na waluty obce na naszym rynku jest wywołany przez chwilowe zapotrzebowanie przemysłu, zwłaszcza łódzkiego, którego kryzys zatem najwidoczniej już minął. Objaw ten, sam przez się z pewnością póty oddziaływać musi ujemnie na kurs naszej waluty, póki nie będzie stworzoną dla niego przeciwwaga przez odpowiedni wywóz.

Nasz świat bankowy i przemysłowy będzie musiał wyzyskać praktycznie szereg możliwości eksportowych, co niewątpliwie ułatwione zostało przez szereg umów handlowych, jakie Polska w ostatnich czasach zawarła.

Przemysł nasz musi zrozumieć, iż mimo, że konjunktury zbytu łatwiejsze są czasami na rynku krajowym, to jednak na dłuższą metę interesów przemysłu od interesów ogólno-gospodarczych kraju odseparatować nie można. — Ciągła deprecyacya waluty prowadzi w rezultacie z konieczności do zrewolucyonizowania życia gospodarczego, a to z pewnością nie leży w interesie żadnej gałęzi wytwórczości.

Dlatego też trwałej stabilizacyi waluty spodziewać się będzie można dopiero po uzupełnieniu równowagi budżetowej przez równie ważną równowagę bilansu płatniczego. Dziś jesteśmy świadkami chwilowego zakłócenia tej ostatniej równowagi, które znów przeminie, gdy rynek nasz będzie narazie nasycony. W każdym razie nie można i nie wolno wysnuwać z niego zbyt daleko idących i pesymistycznych wniosków.

O hipotekę przedwojenną, czyli o zobowiązania hipoteczne.

„Kur. War.“ pisze:

Ustawa z dn. 29 kwietnia 1920 roku, o przymusowem przerachowaniu zobowiązań rublowych na marki polskie według kursu 216 mk. za 100 rb., wywołała wiele rozgoryczeń, o których wielokrotnie prasa pisała. Ofiarami przewalutowania były i są przeważnie rodziny inteligencji pracujące, doszczętnie zrujnowanej, oraz instytucje społeczne, naukowe i filantropijne, których byt, oparty dotąd na hipotekach, uległ zachwianiu.

Korzystając z ustawy z dn. 29 kwietnia 1920 r., dłużnicy starają się spłacać wierzycieli licząc po kursie 216 marek za rubla i robią zaofiarowania za pośrednictwem notarjuszów.

Oczywiście wierzyciele odmawiają przyjęcia tych spłat, wskutek czego pieniądze są składane do depozytu, poczem dłużnicy występują do sądu, o zatwierdzenie zaofiarowania i wykreślenie sum dłużnych z hipoteki.

Otóż obecnie zaszedł gruntowny zwrot, a raczej przewrót w tym kierunku.

Zapadłe świeżo orzeczenie sądu wywołało prawdziwą sensację i niewątpliwie odbije się donośnem echem w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Oto w ogólnych zarysach treść i uzasadnienie wyroku zapadłego tej treści:

P. Wacław Szymborski żąda uznania zaofiarowania sumy 18,000 rb. równającej się — 38,880 markom polskim, uczynionego przez tegoż p. Antoniemu Osuchowskiemu jakoteż wyliczenia i żądania przyjęcia do depozytu sądu, uczynionego ważnie i dobrze, oraz uznania sumy wspomnianej na rzecz Osuchowskiego za zapłaconą i za wygasłą.

Pełnomocnik powoda popierał to żądanie, obrońca zaś pozwanego, po przytoczeniu szeregu prawnych i faktycznych zasad wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd okręgowy, uznając, że nie wszystkim formalnościom przy zaofiarowaniu uczyniono zadość, w samej sprawie zasadniczo orzekł co następuje:

Żądanie powoda nie znajduje oparcia w ustawie z dn. 29 kwietnia 1920 r., która nie uchyliła przepisów kodeksowych normujących stosunki umowne.

W myśl kodeksu cywilnego powód obowiązany jest zwrócić pozwanemu swemu wierzycielowi pożyczoną sumę w tej samej ilości, jakości i wartości, jaką od niego otrzymał. Niewątpliwe jest, że pozwany pożyczył powodowi 18,000 rb. (przedwojenna wierzytelność) w walucie złotej mającej obieg bądź w monetach złotych, bądź w banknotach, czyli t. zw. biletach kredytowych, emitowanych na rachunek b. rosyjskiego skarbu państwa, jako znaki obiegowe i zaopatrzonych w napis o obowiązkowej wymianie przez skarb na złoto; przeto powód, chcąc korzystać w interesie własnym z uiszczenia z długu, winien oczywiście zwrócić swemu wierzycielowi odpowiednią wartość zapożyczonego złota.

Rzeczona ustawa z dn. 29 kwietnia 1920 r. istoty ciążącego powoda zobowiązania bynajmniej nie zmieniła, albowiem celem jej było jedynie wyrugowanie z obrotu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej znaków pieniężnych w walucie rublowej rosyjskiej i zastąpienie ich przez markę polską, jako prawny środek płatniczy.

Mówiąc o znakach pieniężnych w walucie rublowej, prawodawca miał niewątpliwie na uwadze nie pieniądze rosyjskie w rozumieniu jednostki monetarnej, lecz środek płatniczy w naszym kraju, pozbawione od chwili wybuchu wojny pokrycia w złocie, te bowiem znaki pieniężne nazwane zostały przez prawodawcę „rublami carskiemi“ w odróżnieniu od puszczonych w obieg nowych banknotów dumskich, kiereńskich, sowieckich itp.

Ustawa powyższa nie ma oczywiście zamiaru udzielania korzyści dłużnikom z jawną krzywdą dla wierzycieli; mając na celu unifikację waluty i mówiąc o obowiązkowem przerachowaniu „rubli carskich“ według kursu 216 mk. za 100 rb., jedynie dla celów fiskalnych, podatkowych, zupełnie nie nakazuje przymusowych spłat wierzytelności przedwojennych w markach po 216 za 100 rb.; a zakazuje tylko wypłat w rublach, jako nie stanowiących więcej środka płatniczego.

Relacja 100 rubli, równających się 216 markom, niewątpliwie zapożyczona jest z rosyjskiej ustawy o „poszlinach“ z 1903 r., stanowiącej, iż rubel w złocie równa się 2 markom 16 fen. złotej marki niemieckiej, wobec czego relacja ta może być rozumianą tylko w ten sposób, że albo 100 rubli papierowych równa się 216 markom papierowym, albo 100 rubli w złocie równa się 216 markom, w złocie.

Skoro niesporne jest, że dług zaciągnięty był przez powoda w walucie rublowej złotej, to oczywistem jest, że nie może być spłacany w papierowych markach polskich, których wartość dotychczas w drodze prawodawczej ustaloną nie jest, w inny sposób dokonywanie spłaty wierzytelności przedwojennej wyrządzałoby krzywdę wierzycielowi z zapewnieniem korzyści dla dłużnika, co oczywiście byłoby niezgodne z zasadami praw i słuszności.

Zaofiarowanie w tych warunkach przez powoda wymienionej w powództwie sumy i następnie jej zaznaczenie, jako nie odpowiadające wymaganiom ust. 3 art. 1258 kod. cyw. nie może mieć skutków prawnych.

Z tych i innych jeszcze zasad natury formalnej, sąd powództwo Szymborskiego oddalił, zasądzając oden na rzecz Osuchowskiego 1,132 mk. kosztów procesu.

Słyszeliśmy, iż po wydaniu już powyższego wyroku, zapadło w analogicznej sprawie orzeczenie sądu najwyższego, które również kwestję spłat wierzytelności hipotecznych rozstrzyga na korzyść wierzycieli.

Z powyższego płynie dowód, że wierzyciele hipoteczni, odmawiający przyjęcia od dłużników spłat po kursie 216 marek za 100 rubli i oczekujący uchwalenia moratorjum dla zobowiązań hipotecznych i ustalenia dla tychże zobowiązań tak spłaconych po 216, jakoteż nie spłaconych — nowej a sprawiedliwej relacji postępują słusznie i prawnie.

Powietrzna żegluga pasażerska we Francji.

Początki stałej żeglugi powietrznej datują się we Francji od chwili zawarcia pokoju, zatem roku 1919. Pierwsze rezultaty były bardzo skromne. Statystyka podróżujących wykazała do końca roku 1919 zaledwie 57 osób na linji Paryż—Londyn, a 3 na linji Tuluza—Casablanca.

Jednakże rok 1920 zaznaczył się wybitnym postępem na tem polu. Liczba pasażerów na obu istniejących linjach wzrosła do 470. Paryż—Londyn, 128 Tuluza—Casablanca.

Utworzono nadto szereg linji powietrznych jak: Paryż — Bruksela, Paryż—Strassburg — Praga, Bajonna—Bilbao, Bordeaux — Tuluza — Montpellier.— Na linjach tych zanotowano w roku 1920 przeszło 1000 pasażerów, zaś liczba przebytych kilometrów wynosiła 900.000.

Od tej chwili komunikacja powietrzna była już ustalona i wzmagała się z dniem każdym. W ciągu pierwszego półrocza roku 1921 pasażerskie płatowce francuskie przebyły przestrzenie, równające się 25-krotnemu obwodowi ziemi, przewiozły liczne tysiące podróżnych oraz ładunek towarów, równający się ładunkowi dziesięciu wagonów kolejowych.

Obecnie istnieją wielkie towarzystwa powietrznej żeglugi pasażerskiej. Ruch na czterech linjach głównych odbywa się w następujący sposób: na linji Tuluza—Casablanca cztery wzloty powrotne tygodniowo, przyczem opłata wynosi 1680 fr. w jedną stronę, 2870 na bilet powrotny; na linji Paryż—Londyn sześć wzlotów dziennie z wyjątkiem niedzieli, cztery francuskie: dwa angielskie, opłata 300 franków; na linji Paryż—Bruksela—Amsterdam odjazd codziennie oprócz niedziel trzy razy tygodniowo po dwa wzloty, opłata z Paryża do Brukseli 175 franków, z Paryża do Amsterdamu 300 franków; na linji wreszcie Paryż—Strassburg—Praga—Warszawa wzlot codziennie z wyjątkiem niedziel, opłata z Paryża do Strassburga 150 fr., z Paryża do Warszawy 800 franków.

Publiczność przyzwyczaiła się do tego rodzaju podróżowania, a olbrzymia szybkość komunikacji powietrznej wielkie ma znaczenie w interesach handlowych.—Oczywiście wymaga ona jeszcze wielu ulepszeń.

Narazie towarzystwom prywatnym wydatnej pomocy udziela rząd francuski przez wyznaczenie nagród i subsydji.—Aparaty dotychczasowe przeważnie poprzerabiane są z aparatów wojennych i nie zdołano jeszcze zużytkować wielu wynalazków, poczynionych specjalnie w zakresie lotnictwa pasażerskiego.

Próby jednak wielu z tych wynalazków dały rezultaty bardzo pomyślne i należy się spodziewać, że w ciągu roku komunikacja powietrzna odbywać się będzie wyłącznie za pomocą aparatów kilko-silnikowych, dla których popsucia się dotąd tak groźne nie będą tworzyły niebezpieczeństwa.

Tymczasem parcelacja, a w przyszłości ekspropriacja naszego języka polskiego.

Pod tym dość dziwnym nagłówkiem otrzymało Zjednoczenie rymowany, żartobliwy artykulik, który porusza bardzo ważną sprawę zaśmiecania języka polskiego obcymi wyrazami, chociaż mamy własne.

Czytając różne dekrety, przez władze polskie wydane, woła niejeden: o rety! w jakiem to języku pisane? I gdy nic pojąć nie zdoła, gdy nic zrozumieć nie może, wnet zrozpaczony zawoła: co się to stało, o Boże!? Mowa, za którą tylu cierpiało, mowa tak piękna, bogata, gdzież ona dzisiaj co się z nią stało? wszak to spluwaczka wszechświata.

A gdy zejdziemy na tarasy, tak zwanej polskiej prasy, tam znowu nowa męka, od której serce pęka. Tam same tylko: inflacje, progresy i stagnacje, refleksy rektrospektywne, i pozycje obstrukcyjne. Tam same tylko konjunktury, waluty, ekspozytury, inwestycje sanitarne i ekscesy militarne. Tam same opcje, repatrjacje, nostryfikacje, weryfikacje, kwestje lokalno-agrarne i jakieś noty werbalne. Tam tylko importy, eksporty, pragmatyki i resorty, różne progresy, regresy i temu podobne floresy. Tam finanse i seanse, konwenanse i balanse, inwektywy, defensywy i temu podobne dziwy.

Więc gdy się rozważy to i tamto, to się dochodzi do wniosku, że nam się lęże esperanto, a język polski na włosku. Ze zniknie z czasem polska mowa, gdy nadal potrwa taki siew i z niej zostaną ze dwa słowa, prawdopodobnie to „psia krew!“

Wobec tego byłoby pożądanem, aby jakaś komisja detektywno-defensywna zrewidowała ekspozyturę słownika Lindego, gdzie są zmagazynowane miljardowe skarby werbalności polskiej. Ta zaś komisja winna utworzyć ekspozyturę, któraby się zajęła repatrjacją języka polskiego z równoczesnem pozbawieniem prawa opcji dotychczasowych imigrantów lingwistycznych.

Ks. St. Maniewski.

Nawozy sztuczne dla rolników.

Pomimo smutnych doświadczeń z roku ubiegłego w którym skutkiem zbyt późnego uzyskania przez Zw. syndykatów rolniczych gwarancji państwowej, saletrę chilijską otrzymali dopiero rolnicy w kwietniu, co uniemożliwiło zupełnie zasilenie saletrą oziminy i spowodowało poważną szczerbę w ogólnej produkcji zbóż ozimych,—gwarancja rzeczona w r. b. również dopiero w końcu stycznia została przez Sejm uchwalona. Fakt udzielenia gwarancji nie rozstrzygał jednak całkowicie sprawy otrzymania nawozów sztucznych w r. b., pozostawałyby bowiem nieuregulowane rozrachunki ze skarbem Państwa za lata ubiegłe, uniemożliwiające przedstawicielowi Zw. syndykatów rolniczych jakiekolwiek pertraktacje z firmami zagranicznemi, które oczywiście, przed przystąpieniem do umów o tegoroczną kampanję musiałyby żądać wpierw uregulowania rachunków zaległych.

Prezydjum polskich organizacji rolniczych uznało za rzecz pilną i niezbędną wyjaśnić miarodajnym czynnikom rządowym całą donosłość sprawy nawozowej i konieczność jaknajszybszego jej załatwienia.

W tym celu prezes Zw. polskich org. rolniczych p. Marjan Kiniorski wraz z przedstawicielem Zw. syndykatów rolniczych p. Zygmuntem Chrzanowskim udali się do p. prezydenta ministrów Ponikowskiego z prośbą o zwołanie specjalnej narady zainteresowanych ministrów, na której przedstawiciele rolników mieliby możność wyjaśnić swój punkt widzenia i przekonać przedstawicieli rządu, że każdy dzień zwłoki w tej sprawie przyprawia rolnictwo polskie o nieobliczalne straty. Pan prezydent ministrów przychylając się do tej prośby zwołał konferencję, której wyniki pozwoliły przedstawicielowi syndykatów wywiązać się, narazie choć częściowo, z zobowiązań przyjętych wobec zagranicznych dostawców.

Ministerjum skarbu zgodziło się wydać tymczasowe Zw. syndykatów rolniczych czeki, na uregulowanie części należności za rok ubiegły, dzięki czemu dyr. p. Zygmunt Chrzanowski mógł niezwłocznie wyjechać do Londynu dla dokonania zakupu nawozów. Prezydjum polskich organizacji stwierdza, że i w tym roku wyjazd ten nastąpił zbyt późno i otrzymanie przez rolników saletry w odpowiednim czasie jest więcej niż wątpliwe, odpowiedzialność atoli za to leży całkowicie na urzędach państwowych, które niedostatecznie doceniając wagę całej sprawy spowodowały to godne pożałowania opóźnienie.

Bestjalski czyn wyrodnego ojca i macochy

W Sokółku pod Lidą, pewien wdowiec miał się ożenić z panną, która jednak postawiła warunek, że mąż jej pozbędzie się 3 dzieci z pierwszego małżeństwa. W porozumieniu tedy z macochą wyprowadził dzieci do lasu, przywiązał je do drzewa i zostawił.

Gdy noc nadeszła, nieszczęśliwe dzieci skutkiem mrozu zamarzły.

Tymczasem zaniepokojona nieobecnością dzieci siostra zmarłej matki, kiedy dzieci nigdzie w sąsiedztwie znaleźć nie mogła, zapytała szwagra, gdzie się dzieci podziały. Ten jednak odpowiedział jej opryskliwie, że ona ich nie żywi, to nie powinna się niemi interesować.

Podejrzywając jakiś niecny czyn, siostra dała znać do policji, która wpadła na ślad zbrodni.

Dzieci miały rączki pocięte sznurem, zęby zakrwawione, gdyż usiłowały rozerwać i przegryźć pęta. Rączka najmłodszego dziecka utkwiła w ustach starszego brata, który widocznie usiłowa rozgrzewać dziecko.

Proces nad mordercami odbył się w Lidze.—Sąd skazał ojca na karę śmierci, a macochę na ciężkie roboty.

KRONIKA.

— PRZYPOMINAMY, że koncert na „Kroplę mleka“ przy Tow. Hyg. i na repatrjantów V. b. Dywizji Syberyjskiej odbędzie się dnia 4 marca w sali Tow. Muzycznego. Początek o godz. 8-mej. Bilety do nabycia w cukierni p. Mayera, a w dzień koncertu od godz. 6-tej przy kasie.

— OSOBISTE.

W piątek bawił w naszem mieście w sprawach, związanych z odbudową Kalisza dyrektor Banku Budowlanego w Warszawie, p. Halban. Pan Halban w towarzystwie p. prezydenta miasta inż. Koszutskiego zwiedzał wszystkie rozpoczęte i ukończone budowle.

— LOTERJA PANSTWOWA.

Ciągnienie V klasy 4-ej polskiej loterji państwowej odbędzie się publicznie w dniach 8, 9, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30 i 31 marca i 4 kwietnia 1922 r. o godz. 9-ej rano w Warszawie przy ul. Nowy-Swiat.

— DO MIESZKANCOW WŁADYSŁAWOWA I OKOLICY, POW. KONINSKIEGO.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy Sejmu Wileńskiego i spodziewanych z tego powodu uroczystości, naznaczony na 5 marca wiec we Władysławowie został odłożony na 25 marca r. b.

Konie przysłać należy do Koła po posłów 25 marca na godzinę ósmą rano.

— ZE SPRAW PODATKOWYCH.

Na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu z dnia 7 stycznia 1922 r. D. P. 3934 W. V.-21 Urząd Skarbowy podaje do wiadomości ogółu pracodawców, że termin do składania na r. 1922 wykazów, przewidzianych art. 48 ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i majątkowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 82 poz. 550) przesuwa się z dn. 15 stycznia na dzień 1 kwietnia 1922 roku.

— DANINA.

W myśl postanowień art. 26 ustawy o poborze nadzwyczajnym daniny państwowej, otrzymałą zarządy gminne i magistraty w ciągu 6 dni po wpłaceniu przez nie ogólnej przekazanej im do ściągnięcia kwoty daniny i przedstawieniu zamkniętych ksiąg poboru, tytułem zwrotu kosztów poboru daniny i określonej w art. 2 części 1 i 4, dwa procent od wszystkich kwot daniny wpłaconych z danej gminy pośrednio, czy bezpośrednio do kas skarbowych urzędu podatkowego.

Obliczenie 2 proc. udziału nastąpi w stosunku do pełnych kwot daniny, których pobór został powierzony gminom, bez względu na to, czy wypłata daniny została wykonana za pośrednictwem organów gmin, czy też bezpośrednio przez płatników do kas skarbowych, urzędów podatkowych lub też innych kas upoważnionych.

Wobec tego kwoty 2 proc. udziału będą, szczególnie dla większych gmin, oczywiście znaczne i będą przewyższały rzeczywiście koszta poboru daniny, zwłaszcza w razie, gdy danina została przymusem ściągnięta, pobiera zarząd gminy (magistrat) oprócz wspomnianych 2 proc. prowizji tytułem opłat i na pokrycie kosztów, spowodowanych postępowaniem egzekucyjnem, kwoty określone ustawą z dnia 7-go czerwca 1921 r., t. j. 1) za zajęcie ruchomości 1 proc. od sumy zaległej, najmniej 100 mk., 2) rzeczywiście podniesione wydatki i koszta, połączone z przeniesieniem, zabezpieczeniem i przechowywaniem ruchomości, oraz inne koszty, związane z postępowaniem licytacyjnem, które wpływają wyłącznie do kasy zarządu gminnego (magistrat).

— Z MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ. W dobie obecnej wznowienie ruchu budowanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne ze względu na wysokie koszty budowania. Jedynemi organizacjami, któreby mogły się podjąć wznoszenia domów są zrzeszenia, oparte na samopomocy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, do którego zakresu działalności należą sprawy opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla osób pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie.

Organizatorowie takich współdzielni znajdą w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej poparcie ich usiłowań przy zabieganiu o otrzymanie terenu, pożyczek, gwarancji prawnych i możliwych ulg ze strony władz państwowych i komunalnych.

Zainteresowani zwracać się mogą w tych sprawach do Departamentu Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej—Plac Dąbrowskiego Nr. 5 od godz. 12-ej do 2-ej po południu.

— W. SPRAWIE NOWEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

Rada Stowarzyszenia Techników w Warszawie, reprezentująca szerokie zrzeszenia fachowe wykształconych przedstawicieli życia gospodarczego kraju, zaznajomiwszy się z Projektem Ustawy Przemysłowie opracowanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, i z opinją o niej sfer przemysłowych, a także opierając się na przeprowadzonej dyskusji w Kole Ekonomicznem i na posiedzeniu technicznem Stowarzyszenia, wypowiada się przeciwko ograniczeniom wolności przemysłowej, która winna być podwaliną rozwoju życia gospodarczego, a zatem pomyślności narodu i bytu Państwa.

Następnie, uważając, że nowe ustawodawstwo przemysłowe w odrodzonej Polsce ani nie może krępować współczesnego tętna życia gospodarczego, ani nie może być ustalone według przestarzałych wzorów, Stowarzyszenie techników wypowiada się z takim ujęciem spraw przemysłowych w nowej ustawie, któreby zabezpieczyło wolność przemysłową w Państwie i dopuszczało jej ograniczenie jedynie w obronie interesu państwowego, bezpieczeństwa publicznego i zdrowia mieszkańców w sposób ustawami przewidziany, bez możności stosowania jakiejkolwiek dowolności administracji. W szczególności ustawa, gwarantując wolność przemysłową i określając ustawowe ograniczenia tej wolności, nie może po za tem krępować rozwoju przemysłu ani oddawać w ręce administracji oceny uzdolnienia i potrzeby nowych placówek przemysłowych.

Jednocześnie Rada Stowarzyszenia nie może pominąć tej okoliczności, że z trzech dzielnic Polski jedynie b. Królestwo Kongresowe, rozwijające się od r. 1816 pod ustawami zabezpieczającemi wolność przemysłową, doszła do znacznego uprzemysłowienia i do wydatnego exportu swych wyrobów na bardzo dalekie rynki.—Jej więc opinja winna być przedewszystkiem miarodajną przy ocenie dopuszczalnych ograniczeń wolności przemysłowej, natomiast opinja pewnych sfer przemysłowych Małopolski, wyrosłych w systemie koncesji i broniących ograniczeń wolności przemysłowej w obawie zagrożenia swego bytu przez wolną konkurencję,—jako opinja nie reprezentująca interesu ogólnego nie powinna zaważyć na decyzji.

— TAJEMNICZE MORDERSTWA.

Od pewnego czasu w okolicy Warszawy znajdowane są trupy kobiet, odarte z wierzchniej odzieży i ze znakami uderzeń tępem narzędziem. W ciągu ostatnich 2 tygodni znaleziono 7 takich trupów: pod Rakowcem, pod Ożarowem, Otwockiem, Pruszkowem, Miłosną i Wawrem. Po większej części trupy te leżą w pobliżu torów kolejowych. Wczoraj znaleziono znowu 2 takie trupy w folwarku Święcice pow. błońskiego i majątku „Teresin“ pow. sochaczewskiego. W żadnym z wyżej podanych wypadków nie ustalono nazwisk pomordowanych kobiet i nie wykryto sprawców morderstw.

OFIARY:

Nieprzyjęte przez p. inż. Michalskiego 800 mk. składam na Tow. Przeciwgruźlicze

Dr. B.

Zamiast kwiatów na 15-to letnią rocznicę ślubu p. Beatus składamy mk. 500 na dom Starców Starozakonnych

Lustigowie.

Z intencji zaślubień p. J. Błocha z p. Ł. Markowiczówną dn. 28 lutego w Sieradzu, złożono przez obecnych zamiast kwiatów, na cel Towarzystwa „Nasze Dzieci“ w Kaliszu marek 11100.

LIST OTWARTY.

Podczas mojego pobytu w Rosji (gub. tambowskiej), Stefan Boratyński, ze wsi Góra, dopuścił do licytacji, bez powiadomienia mnie, moją własność—folwark około 120 morgów i sam takowy nabył za 410 rubli, jeżeli ten pan postąpił uczciwie, niech się wylegitymuje przed sądem honorowym obywateli ziemskich. Czas już ku temu wielki, czeka bowiem, dotąd jeszcze, na uregulowanie doznanej również krzywdy, w sędziwym już wieku będący, brat mój Jan Boratyński. Może list ten podany do wiadomości publicznej, wywrze skutek pożądany dla uniknięcia dalszych konsekwencyj.

629 *Adam Boratyński.*

Ogólne zebranie

pp. Członków Kooperatywy P. I. P. I. P. odbędzie się **w dniu 12 marca** b. r. o godzinie 3 po południu w gmachu Starostwa.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia
2) Wybór przewodniczącego
3) Sprawozdanie z działalności za ubiegły rok
4) Odczytanie protokułu komisji rewizyjnej
5) Zatwierdzenie bilansu rachunku zysków i strat
6) Wybór sześciu członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących
7) Wybór jednego członka Zarządu w miejsce ustępującego p. M. Szarrasa.
8) Wolne wnioski. 630

Rada Nadzorcza.

Każdy, kto się interesuje rozwojem gospodarczym Pomorza, niechaj czyta dwutygodnik:

„Pomorski Przegląd Kupiecki"

Organ Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

„Przegląd" omawia kwestje ekonomiczne, dotyczące całego Pomorza i Gdańska. Dla firm solidnych, pragnących rozszerzyć swą działalność na Pomorzu, „Przegląd" jest najlepszem pismem do ogłoszeń.

Redaktor: M. Pacoszyński.
Wydawca: Związek Tow. Kup. na Pomoszu.
Abonament 300 mk. kwartalnie.
Adres: Grudziądz, Wiedzyńska № 31.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców na łamy ogłoszeń **„Przewodnika handlowo - przemysłowego"**, który wyjdzie w styczniu 1922 r. 233

Zaginęły

dwa weksle po 500.000 mp. wydane 21 grudnia 1921 przez p. Artura Sowadskiego, żyrowane przez Juljusza Sowadskiego płatne nr. 1958 21 marca, a nr. 1959 22 marca 1922.

Zaginęły jednocześnie: dowód depozytowy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na 200.000 mp. wydany 20 stycznia 1922 nr. 165, kwit za opłaconą daninę, listy i inne dokumenty.

Uprzedza się, że powyższe weksle nie mają żadnej wartości tak samo i dokumenty depozytowe dla znalazcy.

Łaskawy znalazca raczy zgłosić się do właściciela A. F. Kowalski Łódzka 8, w Kaliszu. 626

Zginął PASZPORT

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Goldfeder Gidalje. 563

Ważne dla obywateli.

Do sprzedania okazyjnie

rezerwoary wodne.

Wiadomość: Kalisz, ul. Złota 19 skład żelaza Kopel. 625

Robotę do szycia wydaję do domu.

Zgłaszać się do fabryki zabawek, Niecała 4. 527

Poszukuje

POSADY

stenotypistki, maszynistki, książkowej lub korespondentki.

Wiadomość w adm. Gaz. Kal.

Sprzedaż

wapna, cementu, gipsu i trzciny pleconej do sufitów po cenach przystępnych.

Kalisz, Nowy Rynek № 12, SALO GRÜN. 592

Meble

Jadalnia dębowa ciemna i czarna, sypialnia, pianino, otomany, kozetki, garderoba do przed pokoju i t. d. Wrocławska 45 I piętro obok kościoła Reformatów. 589

Geometra przysięgły kl. II.

Antoni Skowroński,

KALISZ, ulica Al. Józefiny Nr. 16 m. 2,

podejmuje się wykonania wszelkich czynności w zakres miernictwa wchodzących jako to: seperacji serwitutów, podziału wspólnych pastwisk, parcelacji, komasacji (scalania gruntów), sporządzania wierzytelnych odrysów i t. p.

Upoważnienie Głównego Urzędu Ziemskiego, Dyrekcji Głównej Tow. Kred. Ziemskiego posiadam.

Wszelkie formalności żądane przez Min. Robót Publ. w celu autoryzacji wypełniłem. 582

Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń chrześcijańskich, Sejmików, Kółek rolniczych i t. p.

Najtańszem polskiem źródłem

zakupu towarów bławatnych w Łodzi, jako centrum wyrobu towarów włókienniczych, jest — — — —

Towarzystwo Współdzielcze

„SKLEP BŁAWATNY"

w ŁODZI, ul. ANDRZEJA № 3. (Rok założenia 1913)

Stale na składzie:

Materjały wełniane i półwełniane, pościelowe materjały, garniturowe męskie, damskie, kostjumowe batysty, etaminy i t. d. 350

Skład drzewa

H. Znamirowski i S-wie

KALISZ, Wrocławska 95, telefon № 56

poleca w wielkim wyborze drzewo budowlane po cenie konkurencyjnej. Również sprzedaje gotowe stodoły podług wymiaru. 523

Najlepiej, najtaniej ubierać się w Paryskim Magazynie Mód Męskich i Damskich

BIELSKI-Al. Józefiny 8.

Wielki wybór wiosennych żurnali Paryskich. 448

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

Aleja Józefiny Nr. 3 (Dom własny).

Każde wykonywa wszelkie roboty w zakres sztuki drukarskiej wchodzące po cenach przystępnych. Na składzie zawsze gotowe [illegible], druki dla sądów gminnych, dla pp. rejentów i wójtów. Wielki wybór papierów [illegible], listowych i żałobnych oraz złotych kartoników, biletów i kopert do tychże. Własna introligatornia. — Typografy. Maszyny poruszane elektrycznością. Stereotypownia. —

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.